

Gazeta Gdańska

PRZEDPŁATA W POLSCE wynosi kwartalnie 6 marek polskich z odnośnieniem do domu przez listowego. OGŁOSZENIA inserentów zamieszczanych w Polsce po 1.20 mk. polskich za jedno-lamowy wiersz petitowy.

WYCHODZI CODZIENNIE W POŁUDNIE z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich. Kto chce zamieścić w niej ogłoszenie, nadać je winien najpóźniej dnia poprzedniego do godz. 1-szej w południe. Telefon 1781.

PRZEDPŁATA W WOLNYM GDANSKU wynosi kwartalnie 3,45 mk. niem., a 4,35 mk. niem. z odnośnieniem do domu. OGŁOSZENIA z obszaru Wolnego Gdańska po 60 fen. niem. za jedno-lamowy wiersz petitowy.

Adres: „Gazeta Gdańska” w Gdańsku — Danzig, Postschliessfach 188. — Redakcja i Ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Rok XXX.

Gdańsk na sobotę, dnia 17-go kwietnia 1920.

Nr. 89.

Kto kłamie?

Niewiniątka z nad Motławy: lewicowy „Dziennik Gdański”, robi kwaśną minkę, bo NAPADŁA na „Gazeta Gdańska” i na Ks. Kantaka...!!! Niebożatko — ów baranek polityczny — który nikomu jeszcze nie zamącił wody, napadnięty został podobno artykułem „przepelnionym kłamstwami”.

Tak, twierdzi „Dziennik”.

Jeśli kto kłamie, to najlepiej dowieść mu kłamstwa zaprzeczeniem tego, co rzekomo oszczerca nakłamał. „Dziennik Gdański” jednakże nie czyni tego.

Nie czyni, bo zaprzeczyć nie może. I dlatego wykręca się sianem, kłamiąc ze swej strony najwierutniej, bo zaprzecza najoczywistszym faktom.

Ale to nic nie szkodzi.

Żeby nam łatwiej dowieść mógł rzekomego kłamstwa, jesteśmy na tyle uprzejmi, iż postawimy mu kilka pytań jako streszczenie zarzutów w artykule owym mu uczynionych. Wtedy „Dziennik” łatwo będzie mógł się oświadczyć. Nie potrzebuje przytem wcale polemizować z nami. Wiemy, iż co do tego rzeczywiście za słaby i nieudolny.

Lecz nam nie o polemikę chodzi. Pragniemy stwierdzenia prawdy. I dlatego pytamy:

1) Czy panowie Cieszyński i Śliwiński nie pochodzą z „Dziennika Gdańskiego”? Nikt nam tego w Gdańsku już nie zaprzeczy, boć wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi.

2) Czy obaj wymienieni nie byli ani w kościeliskim, ani w kartuskim i nie gardłowali tam za stronnictwem „Chrześcijańsko-ludowym”? — My nawet świadka i to nie jednego na to stawić możemy. A kiedy „Dziennik” pragnie, zapytamy publicznie naszych Czytelników. Ci nam to nawet listownie większą ilością listów potwierdzą.

3) Czy stronnictwo „Chrześcijańsko-ludowe” nie stoi blisko „Dziennika Gdańskiego”? — Kto chce dowodów, potrzebuje tylko wiaść do ręki numeru „niewiniątka” z nad Motławy z ubiegłego tygodnia, a rychło przekona się, iż w każdym numerze podejrzane stronnictwo to rozwałkowały na łamach „Dziennika”.

4) Czy ks. Kantak nie stoi poza „Dziennikiem Gdańskim”? — O tem wszystkie wróble już wiedzą — i to nie tylko w samym Gdańsku, ale i w województwie pomorskim. Czegoż tu więc ukrywać i zapierać?

5) Czy ks. Kantak nie przyznał się na zebraniu w Świeciu do programu Witosy? — Wszak i na to są świadkowie. Czegoż więc tu wypiera się „Dziennik” tego, czego już cofnąć nie można? Czyż może o „wyznaniu” ks. Kantaka w Świeciu sam nie wie?

6) Czy Witosowcy nie głosowali w sejmie ze socjalistami i całą lewicą za zniesieniem prawa kolatorskiego względem kościołów? Czy nie napadli z nienawiścią a wielce niesprawiedliwie na naszych Biskupów i cały stan kapłański? — Sądziemy, że ks. Kantak i „Dziennik Gdański” tak samo o tem dobrze wie jak my i stąd tego nie zaprzeczy, bo zaprzeczyć nie może.

7) Czy ks. Kantak nie „kołował” z Kołem Demokratycznym, a wreszcie „zakolował” się na zebraniu do Tczewa i tam „wkołować” się chciał do Polskiego Stronnictwa Ludowego na Pomorzu? — Świadkiem „kołowania” w Tczewie było na sto osób. Węć pocóż „Dziennik” nawet z takiej rzeczy wykpiwa się i kłamstwem drugim zarzuca?

A teraz: gdzież są dowody, że pismo nasze „sprzedało” się endecji.

Czy może w tem, że NIE SPRZEDAŁO SIĘ „Dziennikowi”? Kto chciał je „kupić”? Kto lał do „Gazety Gdańskiej” jak z pieprzem? Kto urządził na nią formalną licytację? Kto z trzdziestu sześciu tysięcy po kawałku jak żyd dawał zawsze po parę tysiączków — aż wreszcie postąpił na dwieście tysięcy, — a mimo to „Gazeta Gdańska” nie dostała?

Nikt inny, tylko właściciele „Dziennika Gdańskiego”, do których się i ks. Kantak zalicza.

W przeciągu trzech lat aż pięć razy wpraszał się do „Gazety Gdańskiej”. Kreślił się koło niej i „kołowali” jak teraz około stronnictw politycznych Pomorza. Grozili pismu naszemu ZGNIECENIEM go KAPITAŁEM; a więc występowali zupełnie brutalnie i „kapitalistycznie” przeciwko pismu POLSKIEMU...

Tak postępował Polacy i „przyjaciele” ludu, dzisiejsi demokraci...

Obecnie zaś podtykają nam: że „Gazeta Gdańska” została „kupiona”, wedle ślicznego określenia tych panów, co to sobie i co innego jeszcze kupują.

Jeśli to nie ustanie, wówczas i my pocznemy o tem kupowaniu pisać wyraźnie, — ale tak, iż to „Dziennikowi” i jego właścicielom aż w pięty pójdzie.

My wiemy dokładnie, kto NAS chciał „kupić” i kto sobie dziś jeszcze „KUPUJE” „coś”. A jeśli wyjawimy owe coś, to ludność Pomorza z obrzydzeniem odwróci się od tych, którzy są zdania, iż za pieniądze wszystkiego dostać można...

Wiemy też dlaczego „Dziennik”, a raczej właściciele jego pienią się ze złości, iż oni nie dostali „kupić” pisma naszego. Wszak im zależało na tem, aby tem lepiej i gruntowniej zamącić pojęcia ludu polskiego na Pomorzu podczas wyborów, żeby tem pewniej zagarnąć władzę w swe ręce.

Ale „Gazeta Gdańska” nie dostała się im. I lud pomorski jeszcze kiedyś raz wdzięczny nam będzie za to serdecznie, iż nie zdradziliśmy go — nie oddając pisma naszego w ręce politycznie szkodliwe.

Stąd też ta wściekłość. Stąd też miotanie w każdym numerze nieledwie potwarzy na „Gazeta Gdańska”. Bo ona tym panom jest niewygodna. Odkrywa ich nie zbyt chwalebna robota. Niechwalebna dlatego, bo prowadzi lud nasz na rozdroża takie, że dziś już roztropniejsi powiadają: „Niewiadomo co o wyborach mniemać. Niewiadomo dokąd iść.” — A winien temu maciwoda gdański z nad Motławy: przesławny „Dziennik”.

Kto zaś poniesie stąd szkodę? Najpierw Pomorze. Potem Sejm polski. Wreszcie Polska cała. A kto będzie miał zysk? Oto Niemcy. Ci już zjednoczyli się i na liście swej umieścili ks. dziekana Wegnera z Tucholi, znanego „przyjaciela” polskości, którego „Dziennik” niedawno broił w swem piśmie.

Czujecie już czytelnicy, dokąd ten prąd dąży? Do zbratania się z naszymi wrogami. Do całowania się z hakatystami i germanizatorami.

I dlatego jeśli nie chcecie pośrednio popierać Niemców przez politykę „Dziennika” — jeśli nie chcecie, abyśmy w sejmie warszawskim mieli paczkę Niemców, — głosujcie tylko na listy, stawiane przez narodowe stronnictwa, a STRZEŻCIE SIĘ FAŁSZYWYCH PROROKÓW!

O blizkiem głosowaniu ludności.

Rozsiewane rozmyślnie przez prasę niemiecką, głównie plebiscytową, wiadomości o głosowaniu ludności w połowie czerwca są bezpodstawne, obliczone na to, by opinię okłamywać, a ludność polską wzburzyć i zakłócić spokój publiczny. Ostatnie deniesienia o przepisach głosowania są również przedwczesne.

Wszystkie te rzeczy opracowują dopiero. Rozstrzyga tutaj nietylko Komisja międzysojusznicza, lecz wola ludności polskiej, zgoda Rządu polskiego i Rady ambasadorów w Paryżu.

Przedstawiciele ludności polskiej plebiscytowej zwrócili się natychmiast po pojawieniu się pierwszych wiadomości niemieckich o głosowaniu i jego warunkach do miarodajnych czynników z protestem i własnymi żądaniami. Komisja międzysojusznicza przyrzekała je wysłać natychmiast do Paryża. Niezależnie od tego podjęli przedstawiciele ludności polskiej osobiście starania u Rządu polskiego.

Zrozumiałe są życzenia Niemców ustanowienia jaknajrychlejszego terminu głosowania, bo zbankrutowanemu państwu niemieckiemu kończą się już dziesiątki milionów wydawane na agitację

niemiecką, na przekupywanie urzędników, na opłacanie „Sicherheitspolizei”, zdemobilizowanych pozornie oficerów Rzeszy, bojówek do rozbijania wieców i t. d.

Zrozumiałe przecież jest, że w ciągu sześciu miesięcy nie można naprawić nawet małego ulamka krzywd, wyrządzonych ludności polskiej przez półtora wieku.

Zrozumiałą również koniecznością jest, że Komisja międzysojusznicza i miarodajne czynniki stosować się muszą do życzeń i woli ludności. Nie żyjemy w tych czasach, kiedy kupczyć można żywym towarem, gdzie wola ludności fałszowana być może na korzyść dotychczasowych gniebicieli niemieckich.

Niezrozumiałym bowiem byłby termin głosowania, najwcześniejszy na obszarach plebiscytowych, najwięcej zgermanizowanych. Byłaby to komedia, rozmyślnie fałszowanie woli ludności, a nie bezstronny plebiscyt, gdyby Komisja na ten termin się zgodziła, lub z innych względów sama go proponowała.

Kład polski winien bacznie zwrócić uwagę na północne obszary plebiscytowe w obronie ludności polskiej, w interesie Rzeczypospolitej, w imię sprawiedliwości.

Jakie są długi Polski?

Długi Polski są ustanowione układem pokojowym z Niemcami i Austrią. Polska, na mocy układu przejmując dług przedwojenny Austrii i Niemiec w wysokości 1300 milionów marek, około 190 milionów koron w złocie i 1400 milionów koron w papierach, przyczem długi te zmienia na dług w własnej walucie podług kursu dla zmiany marek ustalonego.

Będzie to jedyny dług właściwy Polski, od którego to zobowiązana będzie płacić Polska procent począwszy od wejścia w życie układu pokojowego. Dług ten jest tak mały, że Polska biorąc za podstawę ludność w zaborze niemieckim i austriackim staje w rzędzie państw najmniej zadłużonych.

Prócz tego Polska zostaje dłużna w rozrachunku na podstawie układu z Niemcami i z Austrią około 4 miljardy franków. Suma ta potrącona zostanie Polsce w należności za straty wojenne; w ten sposób Polska otrzyma możność rozporządzania tą sumą na odszkodowanie własnych obywateli od razu po wejściu w życie układu. Suma ta zaliczona będzie na poczet tego, o co Polska ma prawo się upominać jako odszkodowanie ze strony Niemiec i Austrii, które zobowiązane są solidarnie jedno za drugie zwrócić Polsce wszystkie szkody i straty wojenne, wyrządzone czy przez nich samych, czy przez Rosjan, czy w wyniku bitew w całym zaborze rosyjskim takim, jaki wejdzie w skład Polski.

Sunty które Polska potrafi w ten sposób udowodnić jako jej należne, wyniosą zapewne kilkadziesiąt miliardów i Polska stanie z temi swemi żądaniami w jednym rzędzie z Francją, Belgią, Włochami i t. d.

W każdym więc razie Polsce przypadną poważne kilkunastumiljardowe sumy do uzyskania, o ile Niemcy i Austrija będą płacić na mocy układu to, co się od nich należy.

Pierwsze raty pieniężne od Niemiec i Austrii nie będą przypadły Polsce, bo na ich rachunek pójdą owe 4 miljardy franków, które do Polski się należą i które w ten sposób z pierwszych rat będą potrącone.

Ponadto Polska będzie mogła otrzymać część maszyn, inwentarza i materiałów budowlanych, koniecznych do odbudowy, już w początkach bieżącego roku. Od Niemiec Polska otrzyma tysiące wagonów i lokomotyw. W roku 1921 Polska będzie mogła również otrzymać część bonów procentowych, które Niemcy i Austrija gwarantować będą należności odszkodowaniowe, oraz świadectwo na ogólną przyznaną przez Komisję Odszkodowań sumę do otrzymania od Niemiec i Austrii. Zaświadczenie to będzie mogło być

przez Polskę użyte dla uzyskania kredytu zagranicznego

„Posener Neueste Nachrichten“ dobrze poinformowane w sprawach gospodarczych w nr. z dn. 26 i 28 października 1919 umieściły wstępne artykuły o finansowym położeniu państwa Polskiego. Po dokładnym zbadaniu finansowego położenia Rosji, Niemiec, Francji i Anglii znajdujemy tam następujące ciekawe dane o gospodarczym położeniu Polski

„Wziąwszy te cyfry pod uwagę, na głowę ludności przypada w poszczególnych państwach według starej waluty markowej dług na głowę:

w Niemczech bez odszkod. woj.	Mk. 2683,66
w Rosji	10007,70
w Austrii bez odszkod. wojennych	6850,25
we Francji	3225,30
we Włoszech	1647,40
w Anglii	5478,25
a w Polsce tylko	381,80

Cyfry są dowodem! Zestawienie to wykazuje, że ciężar długu państwowego we wszystkich państwach europejskich jest znacznie większy niż w Polsce.

Z powyższych wywodów wynika, że ludność polska na obszarze plebiscytowym nie potrzebuje się obawiać płacenia wysokich sum odszkodowań wojennych, co przeciwnie w połączeniu z Niemcami jest nieuniknionem. Każdy obywatel obszaru plebiscytowego musiałby wtenczas płacić 2683,66 mk. Jedynym więc naszym dążeniem powinno być połączenie obszaru plebiscytowego, ponieważ tylko w ten sposób możemy uniknąć płacenia tych nadmiernych sum odszkodowań wojennych. W interesie naszego własnego dobra materialnego a przede wszystkim celem uzyskania wolności musimy głosować za Polską!

P. K. P.

Przegląd polityczny.

Jeneral Lüttwitz aresztowany.

Skutkiem pilnego strzeżenia posiadłości jenerała Lüttwitta w Pomeranii udało się w czwartek przed południem aresztować jenerała w Horszt. Równocześnie pochwycono majora Bischofa.

W Ujściu na Pomorzu zniesiono biuro propagandy dla wojsk bałtyckich.

Lord Derby bierze znów udział w konferencji posłów.

Po załagodzeniu sporu pomiędzy Anglią a Francją bierze lord Derby znów udział w konferencji posłów.

Narady nad notą bolszewicką.

Warszawa, 14. 4. PAT. „Kurier Warszawski“ donosi: Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którym roztrząsano w dalszym ciągu sprawy związane z ostatnią notą bolszewicką. Decyzji żadnej jeszcze nie powzięto. Zaznacza się tendencja udzielenia odpowiedzi na notę bolszewicką.

Powrót kaclerza austriackiego.

PAT. Kanclerz państwa powrócił już do Wiednia. Przed wyjazdem wyraził on Nittiemu wdzięczność za osiągnięte wyniki i zapewnił go o wdzięczności całego ludu Austrii. W rozmowie z przedstawicielami prasy wyraził zadowolenie z powodu dostarczenia żywności Austrii przez Włochy oraz dania jej możliwości korzystania z portu w Tryeście.

Strejk sędziów na Śląsku.

PAT. Sędziowie Sądu Okręgowego Ziemskiego w Bytomiu i Gliwicach rozpoczęli strejk z powodu wydalenia przez Komisję Rządzającą prokuratora Frippera. Jest jednak nadzieja, że sędziowie ci powrócą do pracy niebawem, gdyż Komisja Koalicyjna jest zdecydowana wystąpić w tej sprawie jak najenergiczniej. Prokurator Fripper wydany został za to, że nie chciał wytoczyć procesu przeciwko mordercom polskiego radnego Niedurnego, zabitego przez członków Sicherheitswehry, twierdząc, jakoby zabójcy działali we własnej obronie.

Projekt ustawy zreformowania wyborów.

PAT. 200 deputowanych francuskich podpisało wniosek za projektem ustawy mającej na celu zreformowanie wyborów przez zastosowanie wyborów rodzinnych.

Choroba byłej cesarzowej niemieckiej.

Z Berlina donoszą, że niemiecka cesarzowa zachorowała poważnie i że lada chwila można się spodziewać jej śmierci.

Rozpaczliwy stan Kijowa.

„Kurier Poranny“ od osób wiarogodnych dowiaduje się o rozpaczliwym stanie Kijowa, który literalnie wymiera. W styczniu zanotowano 72.000 zgonów. Stosunek władz bolszewickich do ludności polskiej jest bardzo wrogi — rozstrzelano wielu Polaków.

Ładne rzeczy!

Tekt czeskiego traktatu pokojowego zgubiony w kawiarni. Pisma czeskie donoszą, że w Pradze szerzy się pogłoska, jakoby oryginalny tekst czeskiego traktatu pokojowego, zabrany przez jednego z urzędników ministerjum spraw zagranicznych do kawiarni — zaginął tam. Zandermeria

wdręczyła energiczne śledztwo w celu wyjaśnienia tej sprawy.

Z Ukrainy.

„Wpered“ donosi, że w okolicach Winnicy ukazał się oddział wojsk ukraińskich z czerwonymi odznakami.

Sprawy polskie.

Komunikat sztabu jen. wojsk polskich z 14. 4. 20.

PAT. Na odcinku podolskim ożywiona działalność artylerji. Oprócz drobnych utarczek obustronnych oddziałów wywiadowczych nie zaszły żadne zmiany. Nieprzyjacielski lotnik rzucał bomby na Baranówkę, nie wyrządzając szkody. W północnej części odcinka wołyńskiego działalność wywiadowcza. Wypadki nieprzyjacielskie, dążące do przekroczenia rzeki Słuczy w rejonie Prywałówki załamały się w ogniu naszych karabinów maszynowych. Nasze samoloty zaatakowały Cudnów, ostrzeliwując skutecznie dworzec kolejowy, maszerujący tabor i oddział konnicy. Na odcinku poleskim koło Szacilek i Strachowic upłynął dzień wczorajszy spokojnie. Nieprzyjacieli przegrupował się do nowego ataku, który rozpoczął się dzisiaj rano. Na południowym odcinku Polesia rozbili się silne bolszewickie ataki, skierowane na Chagnoje, Gliniszczę i Uszyniec. Oddziały nasze przeszły o zdecydowanych wypadów na gromadzącego się nieprzyjaciela i wyrzuciły go poza linję rzeczki Wit. W rejonie Lepla i Połocka niema żadnych zmian.

Rokowania polsko-ukraińskie.

Warszawa, 14. 4. PAT. „Gazeta Warszawska“ donosi o toczących się w Warszawie rokowaniach między dowództwem polskim a misją ukraińską z atamanem Petlurą na czele w sprawie utworzenia armji ukraińskiej i uznania przez Rząd Polski niepodległej ukraińskiej Republiki Ludowej na terytorjach niezajętych przez wojska polskie. Wczoraj delegacja ukraińska zerwała te rokowania, motywując swój krok żądaniem części ziem Wołynia, Podola, oraz Galicji i Chełmszczyzny, mających wejść lub już wcielonych do Państwa Polskiego, co do których delegacja ukraińska ma bardzo poważne zastrzeżenia. Delegacja ukraińska podnosi przytem, że naród ukraiński występuje stanowczo przeciwko przyłączeniu wymienionych prowincji do Polski, i że dyrektorjat idący za głosem ludu nie może dalej prowadzić rokowania na podstawach ustalonych przez Rząd Polski w sprawie określenia granic republiki

Wiec ludu polskiego.

Wiec wyborczy na Nowyport i okolice odbędzie się w poniedziałek, dnia 19 b. m. o godzinie 7-mej wieczorem w Nowym Porcie na sali „Domu Ludowego“ — „Gesellschaftshaus“, Bergstrasse.

W Szemudzie (Schönwalde) Wiec przedwyborczy Polskiego Stronnictwa Ludowego na Pomorzu odbędzie się w niedzielę dnia 18 b. m.

Zarząd.

Wiadomości potoczne.

Ratujmy Śląsk!

Składajmy ofiary na rzecz Komitetu Obrony Śląska przy Radzie Narodowej w Poznaniu (biuro ul. św. Marcina 40, pokój 16) lub do Banku Związku Spółek Zarobkowych (konto Komitetu) i redakcji pism polskich.

KALENDARZ na sobotę, dnia 17 kwietnia:

Aniceta papieża.

Słońca wschód o g. 51, zach. o g. 70.

Księżycy wschód o g. 46, zach. o g. 529.

Gdańsk. Stowarzyszenie pracowników magistrackich zatrudnionych na prywatny kontrakt pracy przystąpiło do związku urzędników komunalnych. Związek ten rozbudowany zostanie obecnie na podstawie związku pracowników i będzie nosił prawdopodobnie nazwę „związek urzędników i pracowników komunalnych.“

—Zwracamy uwagę na ogłoszenie magistratu dotyczące wniosków o wywóz przy przeprowadzkach.

Ochronka we Wrzeszczu rozpoczęła swoją działalność. Przyjmujemy dzieci od godz. 10—12 przed i od 4—6 po poł. przy Birkenallee 10.

Zarząd.

Wrzeszcz. W niedzielę, dnia 18 b. m. o godz. 3-ciej po południu odbędzie się zebranie wszystkich zarządów towarzystw na sali Kleina — Hammerpark, celem utworzenia podkomitetu wyborczego. Pożądaniem jest przybycie mężów zastkich, którzy przy ostatnich wyborach brali czynny udział w Zjednoczenia Zawodowego, jako i wszyscy udział. — Komitet.

Sopot. Ostatnie posiedzenie tutejszego Tow. Ludowego odbyło się dnia 11 kwietnia b. r. po południu o godz. 4 na salce p. Kantowskiego. Zagaił je prezes p. dr. Ulatowski. Ponieważ p. Polmański

ski, dotychczasowy sekretarz, z powodu przesiedlenia się do Lubawy złożył urząd, poproszono p. Matuszewskiego do odczytania protokołu z ostatniego posiedzenia, który przyjęty został bez zmiany.

Przystąpiono do wyboru sekretarza i zastępców. Wybrano jednogłośnie sekretarzem p. Hyle, a zastępcami pp. Michałowskiego i Brzuskowskiego. Dla wiecu, który miał się odbyć zaraz po posiedzeniu Tow. Lud., wszelkie mniej ważne sprawy odłożono do posiedzenia następnego.

Po 20-minutowej przerwie odbył się wiec w sprawie szkolnej, który zagaił ks. Kurowski. Zabrawszy głos jako pierwszy, w zrozumiałych i każdym do serca trafiających słowach, przedstawił cel wiecu, na którym ma być uchwalona rezolucja stanowczo domagająca się w Sopocie szkoły polskiej dla dzieci polskich, których dotychczas zapisano przeszło 350. Nie jest więc, jak Niemcy twierdzą, że niema ich ani 50.

Słusznie zaznaczył mówca, że jesteśmy na pewnej i dobrej drodze i mamy prawo żądać, aby nam przyznano polską szkołę, aby ta szkoła była zaraz gotowa i służyła do naszej dyspozycji.

Jako drugi mówca zabrał głos p. Kuhnert. Przedstawił zebranym wszystkie zabiegi i starania naszych radnych o szkołę, lecz wszelkie wnioski na posiedzeniach Rady miejskiej zlekceważono i odrzucono, jako materiał — zdaniem Niemców — pod obrady się nie nadający. Wobec tego obowiązkiem jest każdego rodzica dbać, aby dziecko jego uczyło się polskiego czytania, pisania i mowy polskiej; szukan ze strony niemieckiej nie potrzebuje się żaden rodzic obawiać, gdyż wszelką odpowiedzialność za szkany i kary biorą na siebie. — Następnie odczytał ksiądz Kurowski następującą rezolucję:

Zebrani na wiecu dnia 11 kwietnia 1920 rodzice i opiekunowie żądają dla naszych dzieci szkoły polskiej, przystosowanej do systemu szkoły sopońskiej i to z początkiem obecnego roku szkolnego, zaznaczając najstanowczej, że do dotychczasowych szkół niemieckich uczęszczać swym dzieciom nadal nie pozwolą, czując się w Wotnem Mieście Gdańsku wolnymi obywatelami.

Odczytaną rezolucję przyjęto z żywym zapalem jednogłośnie. Tak samo jednogłośnie przyjęto, że: zebrani godzą się i przyjmują z cierpliwością wszelkie szkany, jakieby ich spotkać miały ze strony niemieckiej.

Jako delegatów do wręczenia magistratowi uchwalonej rezolucji, wybrano pp. Dr. Zegarskiego, Litwina i Hyle, — poczem ks. Kurowski wiec zamknął.

Wejherowo. U nas na dworcu mogłoby być inaczej. Przy sprzedaży biletów jest ktoś, co jeszcze nie przyzwyczaił się do tego, że obecnie Wejherowo jest pod panowaniem polskim. Zajście poniższe przekona każdego. Zeszłego piątku, a więc 9-go kwietnia — jeden z Polaków Gdańszczanin przekonany że jest w wolnej Polsce — żądał biletu do Gdańska w polskim języku. Młodzieniec niewiele więcej 18-letni, sprzedający owe bilety, wejrzał nielaskawie na żądającego — i nic. Polak Gdańszczanin powtórzył zatem swoje żądanie. Na to urzędnik w biletarni: „Versteht nicht! Spreche nur deutsch! — Weiter!“ — Tonem, jakby w Wejherowie wciąż jeszcze panowali Krzyżacy. Jak ten ten brzmiał, umieją sobie wyobrazić wszyscy, którzy obdarzeni nie zbyt krótką pamięcią wspomną odzywaną się do Polaków urzędników niemieckich, których ton możnawładczy wynosił ponad wszystkich i wszystko.

Koniec końcem: Dawna świetność urzędnicza pruska już się skończyła, a przynajmniej powinna się była skończyć. W Wejherowie jednak jeszcze panuje. I dlatego prosimy odpowiednie władze, aby na to baczyły, żeby urzędnik ów o niemieckim tonie zwycięzców i podbijaczy świata nie psuł więcej krwi Polakom, kiedy zażądają od niego biletu w języku polskim na polskim dworcu w Wejherowie.

Nam wogóle niezrozumiałą wydaje się możliwość zatrudniania na dworcu Wejherowskim urzędnika o tak wybitnym charakterze niemieckim, kiedy na tym samym dworcu pewien wyższy wojskowy polski umiał po zajęciu w Pszczółkach wymyślać Polakom gdańskim, że są „memy“ itp. — ponieważ nie bronili z Gdańska zabijanych w Pszczółkach żołnierzy polskich. Wówczas trzeba było Polakom Gdańska rzeczywiście bardzo długiej ręki, bo aż 22 kilometry długiej. Tyle wynosi odległość z Gdańska do Pszczółek. Tymczasem dowódca wojskowy na dworcu w Wejherowie nie potrzebuje wcale ręki wyciągać, aby owego urzędnika patriotę zesadzić z zaciętrzewionego konika przeciwpolskiego. I lepiejby zrobił, ażeby miast wydzierać Polakom gdańskim przypilnować, aby na dworcu polskim w Wejherowie polscy Gdańszczanie podobnie zachowywaniem się urzędnika niemieckiego nie potrzebowali się gorszyć. Bo tam za okienkiem jest nawet jeszcze ktoś, co ma tłumaczyć, ale ów młodociany urzędnik o tego tłumacza wcale się nie troszczy. Tak zapewniano nas ze strony innej.

W Czersku dostał się dnia 11 kwietnia przed poł. p. Jaszewski, właśc. „Bazaru“ w Starogardzie pod koła pociągu towarowego i został przejechały. Wypadek ten podobny do tego, jaki spotkał

ś. p. dr. Jasińskiego, dyrektora Banku Związku, Oddział Gdański niedawno temu w Oliwie.

Grudziądz. Niemieckie stronnictwa w Grudziądzu i na Pomorzu i to demokratyczne, socjalistyczne i centrowe połączyły się, aby iść razem do wyborów do Sejmu warszawskiego i tak tem lepiej poprzeć swój interes. Wynika to z zamieszczonej w „Geselligera” odezwy, podpisanej imieniem wyzniesionych stronnictw przez radcę zdrajca dr. Heubacha i pp. Zeblina oraz G. Hohmann (w zastępstwie ks. prof. Klebby). Odezwa ta pod napisem „An alle Deutschen” wzywa ludność niemiecką do skupiania się około przywódców jej organizacji politycznych i podnosi, że żądań robotników rolnych nie może w Sejmie zastępować należycie wielki właściciel ziemski, a znów robotnik fabryczny, drobny kupiec i przemysłowiec nie może popierać interesów wielkiego właściciela ziemskiego. Odezwa kończy się wezwaniem, aby wiernie trzymano się swych stronnictw niemieckich i tak zachowano swą niemieckość. A zatem słusznie „Gazeta Gdańska” nawoływała do wspólnej walki wyborczej Polaków przeciw zjednoczonym Niemcom.

Chełmno. Niedawno odbyły się tu rozprawy sądowe przeciw sprawcom świętokradztwa, dokonanego w tutejszym kościele farnym. Świętokradztwa dopuścił się 18-letni żołnierz Malachiński na skutek namowy jakiegoś żołnierza żyda. Pozwolił on się zamknąć w kościele i wykradł kielichy złote, porzuciwszy hostje święte, następnie pocałował kielichy na drobne kawałki i starał się je sprzedać. Pomocni mu byli w całej tej sprawie Prill i Lange. Sąd wojskowy skazał Malachińskiego za ten ohydny czyn na 5 lat i 3 miesiące ciężkiego więzienia, przeniesienie do 2 klasy żołnierskiej i 10 lat utraty praw honorowych. Inni oskarżeni sądzeni będą przez sąd cywilny.

Bydgoszcz. Pewnemu człowiekowi w Bydgoszczy skradziono na targu na Starym Rynku z kieszeni żakietu 11,000 mk. gotówki. Prawdziwa lekkomyślność — tak luźno pieniądze nosić w kieszeni!

Nakło. Ks. wikariusz Pałkowski został na 15 b. m. przeniesiony do Bydgoszczy jako katecheta do liceum p. Rolbieskiej. Parafia jest z tego powodu bardzo rozżalona i protestuje. W ostatnią niedzielę odbył się wiec parafjalny, który uchwalił protest przeciw przesiedleniu ks. wikariusza Pałkowskiego. Dowód to najlepszy, jak lud polski umie szanować kapłanów, którzy dla niego szczerze pracują.

Poznań. Za bramą Warszawską na Komandorji urządziła sobie zgraja chłopaków zabawę „wojenną”. Oddział uzbrojony w noże wyruszył w „szeregach” do doliny Świętojańskiej. Tutaj nastąpiło „starcie” z większym oddziałem chłopaków, którzy drwinkami przyjęli swoich przeciwników. W toku sprzeczki i wzajemnych wywiązała się formalna bitwa na noże, której ofiarą padł 16-letni chłopiec Antoni Nowaczyk. Otrzymał pchnięcie nożem w serce i zmarł po 15 minutach. Sprawcą zabójstwa był 11-letni Antoni Piasecki.

— Elegancki rabuś zawił się u pewnej kobieciny, celem zakupu klejnotów dla żony. Kobiecie na klejnotów rodzinnych miała pod dostatkiem. Niczego jednak sprzedać nie chciała. Pokazywała nieznajomemu tylko rozmaite kosztowności, zdjęła nawet z palca pierścionek brylantowy, a nieznajomy włożył go na palec i... ulotnił się, nie zostawiając swego adresu.

— Za paskarstwo przy sprzedaży 20 świń skazała poznańska izba karna handlarza świni Feliksa Rauschmanna z Czarnkowa i handlarza Izydora Caro z Rogoźna każdego na miesiąc więzienia i każdego na 20 tysięcy marek kary pieniężnej, konfiskatę zysku w ilości 6045 marek i ogłoszenie wyroku. — Widać, kto robi takie geszefte. Wszak to żydowskie nazwiska. Żydki wyzyskują Polskę. Doją z niej, co się da.

Buk. Za przekroczenie cen maksymalnych przy sprzedaży 160 sztuk papierosów skazano Wandę Stark i żonę kupca Elle Baum obie z Bunku, każdą na 300 marek kary pieniężnej.

Cieszyn. O masowym zatruciu czeskim spirytusem donosi „Dziennik Cieszyński”. Spirytus metalowy, skradziony w Boguminie, pochodzi z Czech. Spreparowano go w drodze chemicznej i wysłano do Polski, mimo to, iż w Boguminie stwierdzono już, że jest zatruty. W Boguminie część tego spirytusu skradli kolejarze czescy i po truli nim przeszło 100 osób. Otruł się i sprawca kradzieży, Czech Bogdał, Weissmann, który spirytus odkupił, córka stróża kolejowego Mzikowskiego, dozorca Follner, Jinił i jego żona, kolejarz Pyszko i wiele innych. Część tego spirytusu paskarze czescy przemycili do Słowaczyny, część do Małopolski i część na Górny Śląsk. Zewsząd dochodzą wieści o otruciach.

Wilno. Wyszedł pierwszy numer „Gazety Wspólnej”. Wznowienie wydawnictwa natrafia na olbrzymie trudności. Właściciele drukarni przyjęli warunki zerwania bez porozumienia się z wydawcami pisma. Papier gazetowy kosztuje 25 mk. funt, wobec czego i czasopismo periodycznych i 3 dzienniki dotrą do rządu w

postaci papieru wyzicianego przez rząd, gdyż w przeciwnym razie Wilno przez dłuższy czas pozostanie bez słowa drukowanego.

Ofiary katastrofy w Rothenstein. Liczba ofiar wybuchu amunicji w Rothenstein nie jest jeszcze około 300—400 osób. W sobotę odbyć się ma wspólny pogrzeb ofiar wypadku.

Wstrzymanie ruchu kolejowego pomiędzy Polską i zagranicą. Celem przeprowadzenia odstepowania banknotów koronowych w Polsce wstrzymanie zostanie od północy 16-go do północy 26-go kwietnia r. b. wszelki ruch kolejowy pomiędzy Polską i zagranicą. Rozporządzenie to dotyczy pociągów tak osobowych jak i towarowych. Obszary plebiscytowe uważane są również jako zagranica.

Wyjątek stanowią przesyłki adresowane do polskich urzędów wojskowych, załadowane pociągami węglowe dla Polski i Niemiec i powracające próżne pociągi węglowe, pociągi żywnościowe z Gdańska do Polski i próżne pociągi dla tych przesyłek, przesyłki nasion buraczanych, sztucznych nawozów i dynamitu dla kopalń z zagranicy dla Polski.

Komu to służą i do czego idą wywrotowcy? Każdemu wiadomo, że na czele socjalistów wywrotowych, zwanych w Rosji bolszewikami, są żydzi. Oni to rządzą dziś całą Rosją pod przywództwem również żyda Trockiego, który pochodzi z Warszawy i nazywa się właściwie Lejba Bronsztajn. Ale zamalo im panowania w Rosji. Dają oni do rozszerzenia swej władzy również na Polskę, a potem, jeśli się uda, chcą zapanować i nad innymi krajami, nad całym światem chrześcijańskim. Od dawna było o tem wiadomo, a teraz znalazł się dowód, który, jak to mówią, czarno na białym potwierdza te ich zamiary i chęci. W jednej z bitew poległ niedawno dowódca bataljonu bolszewickiego żyd Zunder. W kieszeni jego odzienia znaleziono list napisany po żydowsku, a podpisany przez „Główny komitet petersburskiego oddziału międzynarodowego związku żydów”. W przekładzie na polską mowę list ten brzmi jak następuje:

„Tajemne. Do przewodniczącego oddziałów międzynarodowego związku żydów. Żydzil! Godzina zupełnego naszego zwycięstwa zbliża się. Stoimy w przededniu panowania nad światem. Dawniejsze nasze marzenia ziściły się. Niedawno jeszcze bezsilni, możemy dziś triumfować. Przywłaszczylśmy sobie władzę w Rosji. Pierwsze nasze zamiary udały się, ale nie zapominajmy, że Rosjanie, choć teraz są pod naszym panowaniem, nie przestaną być naszymi śmiertelnymi wrogami. Odebraliśmy ludowi rosyjskiemu wszystko, zrobiliśmy dawnych naszych panów naszymi niewolnikami. Przeciwno naszym wrogom należy występować z całą srogością, bez litości. Musimy im odebrać najlepszych ich przywódców, musimy siać nienawiść partyjną i walkę domową pomiędzy robotnikami a ludnością wiejską. Musimy pracować wszelkimi siłami, ale ostrożnie. Rozszerzajmy wszędzie panowanie naszego narodu. Walczmy o nasze odwieczne dążenia i zamysły.”

Oto komu służą i do czego dążą wywrotowcy, szerzący we wszystkich narodach chrześcijańskich zamęt, nienawiść i walkę tak zwana „klasowa” pomiędzy różnymi stanami. Są oni sługami zapalczywców żydowskich, którzy chcą przy pomocy przewrotu zapanować nad całym światem.

Państwowe kursy seminaryjne nauczycielskie. Ze względu na wielki brak sił nauczycielskich, którego istniejące seminarja w zwykłych warunkach usunąć nie zdołają, uznał departament wyznań religijnych i oświecenia publicznego konieczną potrzebę wykształcenia większej liczby sił nauczycielskich w skróconych kursach seminaryjnych i postanowił urządzenie następujących kursów:

1) rocznego kursu seminaryjnego dla zdolniejszych kandydatów i kandydatek, posiadających lepsze przygotowanie z szkół średnich lub ukończonej szkoły, obywatelskiej względnie odpowiednio przygotowanie prywatne.

2) dwuletniego kursu dla kandydatów i kandydatek z mniejszym przygotowaniem, posiadających jednakże gruntowną znajomość języka polskiego i dostateczne wiadomości z matematyki.

Powyższe kursy urządzone zostaną w krótkim czasie w Poznaniu i w większych miastach Województwa Poznańskiego i Pomorskiego. Przyjęcie na kurs uzależnia się od zdania egzaminu wstępnego.

Nauka w kursach jest bezpłatna, a niezamożni, pilni uczniowie i uczennice mogą przy dobrem zachowaniu otrzymać stypendjum państwowe. Po ukończeniu kursu składają będą kandydaci i kandydatki przed urzędową komisją egzaminacyjną egzamin dojrzałości na nauczycieli wzgl. nauczycielki szkół powszechnych. Do egzaminu wymagany jest wiek co najmniej 19 wzgl. 18 lat. Dla młodzieńców i panienek zdolnych z odpowiednim przygotowaniem nadarza się sposobność przygotowania się w krótkim stosunkowo czasie na nauczycieli wzgl. nauczycielki szkół powszechnych.

Przytem spełnia każdy, poświęcający się w obecnych trudnych dla szkolnictwa naszego czasach, zawodowi nauczycielskiemu, czyn patriotyczny i obywatelski. Zachęcamy więc do jak najlichnieszego korzystania z kursów i zgłoszenia się pod adresem: **Dyrekcja państw. kursów seminaryjnych w Poznaniu, ul. św. Marcina 40.**

Brak mieszkań, wywołany zaniechaniem budowania domów podczas wojny, wszędzie dotkliwie odczuwać się daje. Rzecz zrozumiała zatem, iż przedewszystkiem interesowane koła niecierpliwe są bardzo i chętnie widziałyby już ów brak mieszkań przezwyciężony i poza sobą. Dla tego domagania się brzmią energicznie.

Na jedno z takich dopominań się odpowiada Urząd osadniczy w Poznaniu, na którego czele stoi dr. Karasiewicz. Z urzędu tego otrzymujemy jako wyjaśnienie następujące pismo:

W numerze 65 „Prawdy” z dnia 9 kwietnia 1920 r. w artykule „Austriackie gadanie” czyta się: „Miano budować domy robotnicze z ogródkami, jednakże nic jeszcze nie widać”.

Sprawa domów robotniczych przedstawia się jak następuje:

Założona z pomocą Urzędu osadniczego Spółka osadnicza „Strzecha” na Łazarzu pod Poznaniem dostała od Urzędu osadniczego obszar 300 morgowy, na którego części budowane będzie 75 domów podwójnych dla robotników. Grunt pod budowę się reguluje. Budowla pierwszych domków już się rozpoczęła.

Departament handlu i przemysłu oddał do dyspozycji część drzewa leżącego w Noteci, a Województwo potrzebne do budowy tych osad drzewo. Część ziemi w Górczynie będzie wydzierżawiona w tych dniach między robotników. W Środzie budowa domków robotniczych już się rozpoczęła przez Spółkę osadniczą. W Janówcu i Stęszewie Spółki osadnicze odpowiednie parcele robotnikom wydzierżawiły, chcą jednak jeszcze z budowlą domów. W Bydgoszczy i innych miejscowościach zakłada się podobne spółki osadnicze.

Dalej czyta się w tym artykule:

„Miano parcelować — przez to zadowoliliby się szerokie masy bezrobotnych, bezrolnych czy zgola bezdomnych”.

Urząd osadniczy od jesieni przeszłego roku parceluje majątki. Majątki Myśliniewo, Ligota, Dopska (razem 2705 morg) co do parcelacji ukończone. Na ukończeniu są parcelacje:

Piecki, Aleksandrowo, Gorzszewo, Posługowo, Więcko, Kuźle, Białobłoty, Biskupin, Rękawczyn, Sierakówko, Miaty, Ryszewko, Wymysłowo, Chlebowo, Wielkowieś, Brodziszewo. Przybychowo, Oświeczewko, Damasławek, Mokronosy, Morawin i Dębno (razem 12,275 morg).

W biegu są parcelacje:

Skoki, Ninino, Kołdrab, Polichno, Jagodowo, Kołaczkowo, Lusówko, Mieścisko, Chmielniki, Witobel, Małagórka, Gościeradz, Opoczki, (razem 23,140 morg).

Na Pomorzu rozpoczynamy parcelację majątków: Kamierowo, Stężyca, Biskupice, Witkowo, Koziory, Domeny Hausguth, Goruchowo, Tarpno, Biskupiec, Kruszyny, Przyrówka, Omule, Kurzętnik (razem około 21,145 morg).

W szybszym tempie parcelować nie możemy, boby nie starczyły siły miernicze i innych urzędników.

Dalej sprzedaliśmy około 250 dzierżawnych osad z budynkami. Oprócz tego Urząd osadniczy postarał się o wydanie rozporządzenia o zmianie § 116 ordynacji wiejskiej. Według zmiany tej wydzierżawienie nieruchomości w gminach nastąpić musi w drodze publicznego przetargu, przy czem pierwszeństwo do dzierżawienia mają przedewszystkiem bezrolni, a następnie małorolni, którzy nie posiadają więcej nad 5 hektarów ziemi, jeśli dają pewność racjonalnej gospodarki. Dotychczasowe kontrakty z osobami trzecimi tracą ważność z dniem 1 lipca r. b. Chodzi tu o około 246 gmin kolonizacyjnych w Księstwie, a 100 na Pomorzu.

Różne rzeczy się dzieją! Mimo, że urzędy pocztowe Pomorza zobowiązane są przyjmować przedpłatę na pisma polskie, jednak zachodzą i takie wypadki, iż pocztę tego nie czynią. W nr. 80 „Dziennika Starogardzkiego” znajdujemy nawet wiadomość, iż jeszcze do niedawna, bo do świąt, nie przyjmowano przedpłaty na pisma polskie w Cekcynie. Natomiast przyjmowano abonament na „Geselligera”. Takie stosunki są zaprawdę ironją. Bo żeby na pocztę pod zarządem polskim będącej nie przyjmowano przedpłaty na pisma polskie, a za to uwzględniano hakatystycznego „Geselligera”, — to już przechodzi wszelkie pojęcie!

Towarzystw Zebrania

odbęda się:

W Gdańsku: Lekcja śpiewu Tow. św. Cecylji w piątek, 16 b. m., o godz. 7 wiecz. w zwykłym lokalu. O liczne przybycie członków prosi. W Gdańsku: Naczelna Rada Ludowa w sobotę, 17 b. m. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Lindego.

W Gdańsku: Kola śpiewu „Moniuszko“ w sobotę, 17 bm. o godz. 7 wiecz. w Domu św. Józefa. Z powodu ważnych spraw, mających na zebraniu tem być omawianych, prosi się o liczny udział.

W Gdańsku: Pierwsza lekcja po wakacjach w sobotę o wpół do 6-tej w ochronce na Poggenpfuhl 11. Przyjmuje się teraz także uczniów od szesty, począwszy do niższej tercji do nowo utworzonego II-go oddziału. — Zarząd Tow. Filaretów.

W Gdańsku: Walne Tow. św. Zity w niedzielę, 18 bm. o g. 5 w ochronce, Poggenpfuhl 11.

W Gdańsku: Polski Oddział Sportowy. Ćwiczenia w niedzielę, dnia 18-go bm. o godz. 9-tej przed południem, na placu „Lotniczym“ we Wrzeszczu. Lubowników uprasza się o przybycie.

W Gdańsku: Walne Zebranie Tow. Młodzieży Zeń. oraz przyjęcie nowych członków w niedzielę, dnia 18 kwietnia br. punktualnie o godz. wpół do 5-tej wieczorem w szkole królewskiej Kaplicy. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

W Gdańsku: Filii Krawców Zjedn. Zaw. Polsk. w poniedziałek, 19 bm. o g. 7 wiecz. w lokalu p. Kubickiego, Am brausenden Wasser 5. Członkowie mogą ustawy odebrać.

W Gdańsku: Tow. „Jedność“ w poniedziałek, dn. 19 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali Abstinenterhaus przy ulicy Szerokiej nr. 83.

W Wrzeszczu: Lekcja śpiewu Tow. św. Cecylii odbędzie się w czwartek 15-go i w piątek 16-go bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu p. Małkowskiego (Kleinhammerpark). W piątek zarazem jest posiedzenie, na które także członkinie i członkowie nieczynni się zaprasza. — Zarząd.

W Oliwie: Tow. Lud. „Jedność“ w niedzielę, 18 bm. o godz. 4 po poł. w refektarzu.

W Sopotach: Zebranie Tow. Ligi Żegluga Polskiej w sobotę, 17 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu zebrań. Central-Hotel. Na porządku dziennym wykład p. Ziolkowskiego. O liczne przybycie członków uprasza — Zarząd.

W Sopocie: Miesięczne Tow. Kobiet Polskich w niedzielę, 18 bm. o g. 4 w hotelu „Wiktoria“.

W Sopocie: Z powodu misji, lekcje śpiewu „Lutni“ odbywać się nie będą. Dopiero w czwartek, 22 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w klasie szkół w Karlikowie zebranie. O liczny udział członków i gości uprasza — Zarząd.

W Schönfeld: Zebranie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego oddz. rob. roln. i leśn. w piątek, 16 b. m. o godz. 7 wieczorem na sali p. Bochlinska. O liczne przybycie prosi Aug. Dunst, sekr. obwodowy.

W Kłodawie: W niedzielę, 18 b. m. o godz. 2 po poł. ćwiczenia pieśni narodowych naszego kółka śpiewackiego u p. Kamowskiego. O liczny udział młodzieży uprasza — Zarząd.

W Kiełnie: Tow. Lud. w niedzielę, 18 bm. o g. 1 po poł. na sali p. Lehmana. — Mówca z przyobiecany już poprzednio wykładem dla młodzieży przybędzie na pewno.

W Redzie: Polskie Stronnictwo Ludowe na parafie Redzką w niedzielę, 18 kwietnia zaraz po nabożeństwie na sali p. Kozyckowskiego.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej“ Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.

Syndikat der Holzindustriellen Danzig-Pomerellen G.m.b.H.u. Co.

Gdańsk-Wrzeszcz.

Oddział spedycyjny.

Przyjmujemy spedycją drzewa na placu naszym obszar 300 000 kwm. położonym w Gdańsku przy Kaiserhafen.

Własne połączenie kolejowe — dworzec Kaiserhafen — sposobność ładowania wprost na okręty każdej wielkości.

1019

Poszukuję

zawsze mlejskich i wiejskich posiadłości w każdej wielkości przy każdej zaliczce dla posiadających gotówkę relikwiarzów. Przeprowadza się również udzielanie pożyczek. Zgłoszenia przyjmuje

969

Jul. Rathenow,
Bank komisyjny

GDANSK, Grobla Przedmiejska nr. 21.

PRZEDSTAWICIELE BIURA HANDLOWO-KOMISOWEGO

w WARSZAWIE

z filią w SOSNOWCU

gotowi są przyjąć od tutejszych i zamieszkałych firm handlowych i przemysłowych

1016

REPREZENTACJE

na całą Rzeczpospolitą Polską, w szczególności na kresy Wschodnie.

Na żądanie również referencje instytucji rządowych i prywatnych w Polsce.

Porozumieć się: Tczew (Dirschau), Dwór Tczewski, Rucianki, Polaun, codziennie do godz. 11 rano. Oferty składać w eksp. Gaz. Gd. lub „Rucianki Warszawa“.

Do sprzedania

283 posiadłości

wielkościenne domy w pobliżu głównego dworca, centrum ulic handlowych Gdańska, oraz Wrzeszcza, Oliwy, Sopotu i innych miejscowości, wiele domy dochodowe z wolnymi przy kupnie lokali i pomieszczeniami, fabryki i składy, place składowe, posiadłości wiejskie, hotel z 16 pokojami gościnnymi i całym inwentarzem oraz 5 składami, które w najbliższym czasie zostaną opróżnione. Lepsze, dobrze prosperujące kawiarnie, restauracje, rzeźnictwa, piekarnie, pensjonaty z 18 i więcej pokojami i całym inwentarzem. Na życzenie odda się większe ubikacje na interes w centrum Gdańska, Import i Export.

991.

Biuro handlowe

Karol Lewandowski,

Biuro centralne: Gdańsk, Handelsasse nr. 93.

Filja: Wrzeszcz, Johannistal nr. 6.

Telefon nr. 3814.

SEKRETARJAT

NACZELNEJ RADY LUDOWEJ

NA WOLNE MIASTO GDAŃSK

mieści się przy ulicy

968

Pfefferstadt 1. i piętro

BIURO otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9-tej do 1-szej w południe.

Naczelnia Rada Ludowa

na Wolne Miasto Gdańsk.

Ausfuhranträge für Umzugsgut bedürfen von heute ab der Vorlage einer polizeilichen Bescheinigung.

Die Kasse der Aussenhandelsstelle Jopengasse 59 II r. ist vom 15. 4. 20 ab von 8—12 Uhr vorm. geöffnet.

Danzig, den 13. April 1920.

Das Wirtschaftsamt für das Gebiet

der künftigen Freien Stadt Danzig.

(1018)

2000 mk, nagrody!

W nocy z 10 na 11 bm. skradziono 2 walczy kasztanowate 6 i 8 letnie, z lisy, i krótko strzyżonymi ogonami (krzywe kity), 8 letni koń miał wielką plamę białą na prawej stronie. Koń skradziono razem z dwutonnym długim wozem do mleka. Powyższą nagrodę otrzyma ten kto powróci skradzione konie i wóz. 989

ERNST BIELEFELD
Blumenstein b. Marlenburg.

Zamienie moja 1007

posiadłość rentową

obszaru 81 mórg reli i łąk, z masywnymi budynkami i żywym i martwym inwentarzem, roczna renta 325 mk., a równie wielką lub mniejszą posiadłość w Wolnym Mieście lub Niemcezech. Zgł. przyjmuje

osadnik Gutermuth
Radajewice, pow. Inowrocławski.

Zamiana! 992

Trzy małe gospodarstwa po 6 mórg z budynkami, zamienić się w całości lub też podzielone, stosownie do umowy, na jedną posiadłość obszaru 20—25 mórg, w okolicy pozostającej przy Niemcezech. Zgłosz. przyjmuje KUNZ, Zajezerze — Seedorf lub Gniawkowo — Argenu.

Polskie banknoty

w wielkich i małych kuponach sprzedaje stale. 1012

Posiadłości

wszelkiego rodzaju pośredniczą dyskretnie i pewnie.

F. Dalitz Nast.

Gdańsk — Założ. w roku 1882.
Hopfengasse 89. Telefon 371.

Zdrowa

mamka

na wysoką pensję może się zaraz zgłosić. Zgłoszenia z podaniem pensji uprasza

Z. Dakowska

Wyrzysk. 1013

Zdolność kredytowa i stan majątkowy firm i osób. (953)

Najszybsze i najdokładniejsze informacje daje

„Confident“ biuro wywiadowcze

Połączonych Organizacji Gospodarczych i Banków polskich. Warszawa, Szkoła 10. Ceny wyw. 50-60 i 100-350 mk.

Szanownej publiczności daje się do wiadomości że

„Ochronka“

przy Poggenpfuhl 11. (dom ogrodowy)

przyjmuje DZIECI od 3—7 roku. Zgłoszenia przyjmuje się każdego dnia od godz. 9—10. przed południem w Ochronce. Bardzo pożądanym, ażeby wszyscy polscy rodzice przysyłali swoje dzieci. Przez wspólną zabawę, przy zagwarantowanym dobrem wychowaniu przez wyszkoloną ochronkarkę nabrają dzieci ducha polskiego, języka polskiego i wiarę świętą. 1002

Komitet ochrony:

RESSLOWA

Ks. WOJEWODA

przewodnicząca.

skarbnik.

Bank Pomorski Tow. Akc. Oddział Gdański.

poszukuje od 1-go maja 1920 r.

1 STENOTYPISTKĘ

1 KASJERKĘ

2 WOLONTARJUSZY

Reflektanci zechcą piśmienne oferty skierować do
Dyrektora Semiatyckiego,
GDANSK, Altstadtischer Graben nr. 93.